Nr. 154. We Lwowie, czwartek dnia 2 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 2 kwietnia.

Nareszcie! — po długiem oczekiwanin przyszła przed forum rady i chciwej nowości galerji, przedyskutowana w komisji i po za komisją, sprawa komisji teatralnej. Zanim jednak o niej mówić poczęto, musiano wpierw wysłuchać nadprogramowych spraw. I tak, gdy prezydent dr. Małachowski otworzył posiedzenie o kwadrans na 8-mą, podał do wiadomości rady, że popis straży ogniowej miejskiej odbędzie się w piątek, 3 b. m., o godzinie 8-mej rano. Następnie dano 2 miesięczny urlop radnemu p. Najsarkowi.

W sprawie sporu dr. Aszkenazego z komisją elektryczną przez artykuł umieszczony w *Kurjerze* w kwestji tramwaju konnego, po oświadczeniu p. Dzieślewskiego, uchwaliła rada wyrazić zaufanie komisji; dr. Aszkenazy zapewnił, że był dalekim od myśli kwestjonować czyjejś uczciwości, ale to co napisał w *Kurjerze*, podtrzymuje w całej rozciągłości.

Odczytano dalej wniosek nagły, dotyczący rzekomego niebezpieczeństwa, jakie grozi miastu i okolicy ze strony magazynu wojskowego na Bogdanówce, gdzie się mieści amunicja. Wniosek żąda, by miasto coś w tym względzie postanowiło. Uchwalono.

Teraz dopiero dr. Gerstman imieniem komisji teatralnej przedstawił sprawozdanie komisji (o którem już pisaliśmy) i w konkluzji przestawił następujące wnioski:

I. B. Co do uregulowania zaległości p. Pawlikowskiego za pierwszy okres dzierżawny wynoszących 151261 koron 44 hl.

1. odpisać gwarantowany czysty zysk trzech letni w kwocie 90·000 koron.

2. odpisać prowizję zwłoki w kwocie 3000 koron, czyli nie żądać uiszczenia kwoty 93·000 koron, zaś co do spłaty reszty zaległości w kwocie 58261 koron 44 hl.: przyjąć inwentarz teatralny zakupiony przez p. Pawlikowskiego dla teatru lwowsk., za krągłą kwotę 150·000 koron, jak niemniej inwentarz krakowski przedstawiający wartość 20000 koron, razem tedy 170·000 koron, po strąceniu jednak z tej sumy kwoty 54000 koron, za jaką p. Pawlikowski obowiązany był wyposażyć w inwentarz teatr lwowski w ciągu pierwszego trzech letniego okresu dzierżawnego, t. j. przyjąć jako spłatę zaległości w kwocie 58261 koron 44 hl. na własność gminy inwentarz p. Pawlikowskiego przedstawiający wartość rachunkowa 116000 koron.

B. Co do uregulowania stosunku dzierżawy teatru na drugi okres trzechletni.

1. Stosunek kontraktowy przez dalsze trzy lata ma być stosunkiem tylko dzierżawnym; zatem mają być uchylone wszystkie dotychczasowe postanowienia odnoszące się do stosunku spółki.

Wskutek tego z kontraktu wypuścić należy wszystkie postanowienia dotyczące zysku z przedsiębiorstwa teatralnego, płacy i pauszalu dyrektora i sposobu rozliczania ewentualnego zysku. Nowo zawrzeć się mający kontrakt ma być przedłożony sekcji II. do zatwierdzenia.

2. Czynsz dzierżawny ma być minimalny tylko dla zaznaczenia własności gmachu z przynależytościami, czynsz ten należy przeto ustanowić w wysokości 2.400 koron rocznie.

3. przyszły dzierżawca obowiązany będzie własnym kosztem uzupełniać potrzebny do prowadzenia przedsiębiorstwa inwentarz, który z chwilą zakupienia staje się własnością gminy — co najmniej kwotą 25.000 kor. rocznie — zresztą pod dalszymi warunkami przez komisję teatralną zastrzeżonymi;

4. opłatę za światło elektryczne ustanawia się za hektowatt godzinę po cenie własnej produkcji, którą to cenę oznaczy komisja elektryczna;

5. należytość za wodę z wodociągu miejskiego ustanawia się na kwotę wypadającą z obliczenia według wodomierza i taryfy;

6. Dzierżawca będzie nprawniony zaniechać przzdstawień w gmachu teatralnym w czasie między 20 lipca do 20 sierpnia każdego roku dzierżawnego. — Dzierżawca będzie obowiązany do takiego zaniechania przedstawień teatralnych w rzeczonym czasie, jeżeli miejska komisja teatralna tego zażąda, celem użycia tego czasu na potrzebne roboty rekonstrukcyjne i na oczyszczenie gmachu teatralnego; w takim razie dzierżawca teatru nie będzie mógł rościć sobie żadnych pretensji do gminy z tytułu ubytku dochodów, spowodowanego przez wspomniane zaniechanie przedstawień. Również w razie wypadków elementarnych uniemożliwiających przedstawienia teatralne nie jest gmina obowiązana do żadnego odszkodowania na na rzecz dzierżawcy teatru.

7. wpływ komisji teatralnej na układ repertoaru, tudzież na skład personalu artystycznego i orkiestralnego ma być w nowym kontrakcie nietylko w całości utrzymany, lecz ściślej i dokładniej określony i zawarowany;

8. celem utrzymania ewidencji co do dochodów i rozchodów przedsiębiorstwa i należytego przeprowadzenia inwentarza, pełnić będą i nadal funkcje buchaltera i kasjera dwaj urzędnicy miejscy przez prezydenta miasta wyznaczeni w godzinach ponaurzędowych magistratu, za osobnem wynagrodzeniem, przez dyrekcję teatru ustanowionem i z dochodów przedsiębiorstwa teatralnego opłacanem;

9. na zabezpieczenie dotrzymania zobowiązeń kontraktowych służyć będzie kaucja złożona przez przedsiębiorcę w wysokości 50.000 koron.

10. inne postanowienia dotychczasowego kontraktu, o ile nie stoją w sprzeczności z zasadami powyżej wytkniętemi i ze stanem faktycznym obecnie istniejącym, pozostaną nadal w mocy.

11. obniżyć ceny miejsc na dramat i operę, a to celem umożliwienia szerszym i uboższym warstwom korzystania z instytucji teatralnej, ceny zaś na operetkę pozostawić niezmienione.

Kwestję ustanowienia nowych cen pozostawić zgodnie z oświadczeniem dyrektora p. Pawlikowskiego — decyzji komisji teatralnej;

12. urządzać zgodnie z propozycją dyrektora p. Pawlikowskiego raz na tydzień przedstawienia popularne wieczorne po cenach znacznie zniżonych;

13. poprzeć wnieść się mającą do sejmu krajowego przez dyrektora Pawlikowskiego petycję, o podwyższenie subwencji operowej, a to celem zapewnienia bytu i rozwoju opery polskiej;

II. polecić magistratowi, ażeby bezzwłocznie po kolaudacji budowy gmachu teatralnego, która do końca maja br. ma być przeprowadzona, wniósł do sejmu petycję, o przyczynienie się funduszu krajowego do 1/3 części faktycznych kosztów budowy teatru;

III. wobec powyższego uregulowania stosunku z p. Pawlikowskim, oferta p. Hellera nie jest aktualną.

Uzasadnienie wywodów przedstawionych w sprawozdaniu komisji obracało się przeważnie w kierunku, jakiśmy już przy omawianiu podnieśli, mianowicie, że przy zawieraniu kontraktu dzierżawy reprezentanci gminy nie mieli pojęcia o interesie, który zawierali, że przeceniono z góry realne zyski, których nie należało się spodziewać. Badania stosunków teatralnych w innych miastach wykazały, że nie ma miasta, któreby nie dokładało do utrzymania sceny i nigdzie też na zyski nie reflektują.

Kiedy dr. Gerstman skończył sprawozdanie, uczynił dr. Rydygier wniosek formalny, aby wpierw przeprowadzić dyskusję i głosowanie nad lym punktem, a potem dopiero nad ligim. Wniosek ten poparli pp. Jonasz i Makusz, przeciw niemu byli pp. dr. Marjański i Czarnecki, natomiast dr. Aszkenaze uczynił wniosek o przeprowadzenie dyskusji generalnej, co też uchwalono.

W dyskusji zabrał głos dr. Rydygier. Zaznaczył on, że będzie zupełnie objektywnym, za żadną osobą przemawiać nie będzie, ale idzie mu o kasę i o stronę artystyczną. Nie może się godzić na wnioski komisji teatralnej.

Według jego zdania, rada niema obowiązku i nie powinna odpisywać p. Pawlikowskiemu sum takich. Pana Pawlikowskiego nikt nie prosił, aby brał teatr, wiedział, co podpisuje i do czego się obowiązywał. Ta sama rada robiła kontrakt, a wielu, jak p. Rawski n. p. w różowem świetle zyski przedstawiało wówczas. Teatr służy jedynie do zabawy, z której bogatsi korzystają, a przecie i ubodzy płacą dodatki gminne; nie może tu być mowy tedy o moralności. Oświadcza się przeciw odpisaniu sum p. Pawlikowskiemu i czyni w tym duchu wniosek. Aby nic na tem etyka nie ucierpiała, stawia drugi wniosek, aby ściągnięto 90.000 kor. i użyto na budowę tanich mieszkań dla robotników. (Brawa z galerji).

Następnie przeszedł mowca do omówienia sprawozdania komisji. Co do strony finansowej zaznaczył, że i bez tego, o co się rozchodzi, wydaje gmina na teatr rocznie 142.000 kor. tytułem procentu od inwestowanego kapitału. Wierzy święcie w wartość inwentarza, ale skąd komisja wie o tem, że za lat 6 garderoba teatru będzie tyle warta, na ile ją szacują. Będą to stare łachy, mało co warte. Po co nareszcie miastu tej garderoby? Cokolwiek będzie, ostrzega, by nigdy rada nie kusiła się o objęcie teatru we własny zarząd, do czego niby miałoby posłużyć posiadanie garderoby i inwentarza. Proponuje ustanowienie czynszu dzierżawnego 45.000 kor., a danie teatrowi dwukrotnej subwencji (idealnej), aby wyrównać owe 142.000 kor., które miasto na teatr wydaje faktycznie. W końcu

proponuje wybór na dalsze trzylecie nowej komisji teatralnej. Nie godzi się na kierunek, jaki dyrekcja obecna na scenie forytuje, gdzie seksualizm bardzo się rozwielmożnił. Reżyserja sztuk zależy zupełnie od widzimisię p. Pawlikowskiego; jak mu się podoba, tak robi, a gdy mu się coś nie chce, to za nic mu cała opinja. Realizmem tłómaczy się niemoralność na scenie. Mówił o „Dramacie Kaliny“ i o innej jeszcze sztuce, o której nie chce wspominać, boby się rada sama wstydziła. (Śmiech homeryczny).

P. Rucker głosował ongi za p. Pawlikowskim, gdy się o teatr starał, bo wierzył w jego chęci i zamiłowanie do sztuki. Przypatrując się później tej działalności, rozczarował się p. Rucker tak co do chęci, jak i administracji dyrektora. Repertoar przygotowany przez dyrekcję, spotkał się z ostrą krytyką prasy, a publiczność zniechęciła do teatru. Dyrekcja protegowała jednych aktorów ze szkodą innych. Przyznaje, że wystawa sztuk jest europejska; w ostatnim roku nastąpił zwrot ku lepszemu i w stosunkach wewnętrznych teatru. Czyni wniosek, by ze względu na finanse miasta, odpisać p. Pawlikowskiemu tylko 53.000 koron, resztę zaś rozłożyć na 10 równych rat półrocznych.

P. Platowski oznajmia, że sprawozdanie komisji wygląda raczej na usprawiedliwienie. Kontrakt robili ludzie europejskiej sławy, jak p. Rawski (śmiech ogólny). Kontrakt nie jest zły, ale administracja teatru zła. Nie ma wiary, aby te stosunki na przyszłość się poprawiły w tych samych rękach. Wartość garderoby wydaje się p. Platowskiemu iluzoryczną.

W dalszym ciągu mowy p. Platowskiego przyszło do małej kontrowersji między nim, a niektórymi radnymi, ale — nieszkodliwe.j W końcu uczynił mowca wniosek, by rada rozwiązała kontrakt z p. Pawlikowskim i rozpisała nowy konkurs.

Dr. Lilien pierwszy w dyskusji teatralnej rzucił nazwisko p. Hellera, choć się z góry zastrzegł, że mu o osobę bynajmniej nie chodzi, ale jedynie o kasę miejską. Mówił, że zestawienie rachunkowe komisji jest mylne, bo należy się za dwa lata od p. Pawlikowskiego, to jest o 30.000 mniej. Ze stanowiska prawnego należy się gminie tedy 120.000 k. i gmina nie ma prawa zrzekać się gminnego grosza, jej powierzonego. Nie wolno radzie robić prezentów z grosza biedaków, którym za podatki ostatnie pierzyny fantują. Zapomniała też komisja o tem, że p. Pawlikowski nie odtrącił od swojego deficytu przyznanych mu 8000 k. od personem, a dalej sumy, kontraktem mu przyznanej na reprezentację, kierownictwo itd., razem 18.000 k.; toż samo dotyczy garderoby i oprocentowania kapitału obrotowego. Te wszystkie „boki“ obliczył p. Lilien na 63.000 koron, tak, że nie może być mowy o stracie, ale p. P. miał jeszcze 10.000 zysku, po niezapłaceniu czynszu.

Co się tyczy artystycznej strony teatru, to choć p. Lilien jest z całym uznaniem dla niektórych „występów“ dyrekcji, nader rzadkich, to są one jednak zbyt nieliczne, aby mogły stanowić podstawę do ocenienia działalności dyrekcji. Były miesiące, gdzie z teatru wychodziło się z niesmakiem i przygnębieniem. Pewne przedstawienia dramatu, były tylko upokorzeniem, bo nie było zespołu do ich przedstawienia.

Największy rekord osięgały operetki już dawniej. Co się tyczy opery, to choć chóry i orkiestrę wzmocniono, to z drugiej strony zatracono to, co się latami robiło, to jest wystawianie oper w języku polskim. Z personalem polskim zmienił się także dobór kompozytorów. „Marja“ Melcera nie doczekała się wystawienia, ale grają się utwory obce.

Mówią, że sztuki narodowe nie ściągają publiczności. Tymczasem inne sztuki gorzej się nie powiodły.

Na 88 sztuk, padło 24 po jednym razie, a 25 po dwóch razach. Nietylko już materjalnie, ale i moralnie nie opłaciła się połowa sztuk.

Gdy p. Pawlikowski obejmował teatr, było w ostatnim przed nim roku 271.000 osób. W roku ostatnim sprawozdawczym było 216.000 osób, otóż stwierdzem, iż wyzyskano zaledwie 49 prc. pojemności teatru. Jest to dowód, że teatr ludzi odstrasza.

Nie mówmy, żeśmy się łudzili, co do dochodów. Teatr mógł prosperować, gdyby miał energicznego i dobrego kierownika.

Jestem przeciwny wszelkiemu odpisywaniu należytości p. Pawlikowskiemu. Aby mu ułatwić pracę, jestem za przyjęciem inwentarze. Należy jednak odliczyć za trzy lata 90.000 k. z wartości inwentarza, albowiem w myśl umowy jest to już własnością gminy. Przytem przypominam, że p. Pawlikowski w ofercie swej przed trzema laty oświadczył, iż jeżeli gmina zawrze z nim kontrakt, natenczas on darowuje gminie cały inwentarz, jaki posiędzie. Więc dzisiaj mamy brać to w rachunek, co naszem było już od początku.

Wnoszę: Zaległości Pawlikowskiego w kwocie 121.000 koron mają być pokryte przyjęciem inwentarza teatralnego, o ile wartość jego przekracza 90.000 k. Reszta ma być ściągniętą wedle przepisów kontraktu.

Na tem o godzinie 10 odroczono posiedzenie do dziś.

Opróżnienie Wawelu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Kraków. Kontrakty w sprawie opróżnienia Wawelu i świadczeń ze strony Krakowa co do budowy koszar dla wojska mającego opuścić Wawel, są już wygotowane i pozostaną w Krakowie do soboty, celem uzyskania widymatu ze strony komendanta krakowskiego, który wczoraj wyjechał na dni kilka, poczem odejdą do Wiednia do przejrzenia w ministerstwie wojny i skarbu. Podpisane zostaną we Lwowie w pierwszych dniach maja. Członek wydziału krajowego dr. Wereszczyński wyjechał wczoraj wieczorem z Krakowa z powrotem do Lwowa, radca dworu Korn odjeżdża dziś popołudniu.

Z komisji ugodowej.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja ugodowa zakończyła wczoraj dyskusję generalną i uchwaliła przystąpić do dyskusji szczegółowej. Jedynie przypadkowi atoli zawdzięczać należy, iż nie został uchwalony wniosek Wszechniemców o przejście nad całą sprawą do porządku dziennego. Wniosek ten odrzucony został nadzwyczaj małą większością, bo tylko 15 głosami przeciw 13. Również i uchwała o przejście do dyskusji szczegółowej, zapadła małą większością, gdyż 17 głosami przeciw 12. Jedynie przypadkowi, iż na posiedzenie komisji nie przybył jeden Wszechniemiec i dwóch Młodoczechów, zawdzięczać należy, że niebezpieczny wniosek Wszechniemców upadł. Również i z innych stronnictw brakowało wielu posłów, tak, że we wczorajszych obradach wraz z przewodniczącym brało udział tylko 29 członków komisji. Za przejściem nad ugodą do porządku dziennego, głosowali pp.: Kasper, Schalk, Kienmann, Ellenbogen, Romańczuk, Malfatti, Ploy, Kaftan, Mastalka, Silenyi, Kulp, Kubr i Biankini.

Dyskusja polska w pruskiej izbie panów.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. Izba panów sejmu pruskiego rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem. Przy tytule „dodatki dla marchji wschodniej“ zabrał głos p. Chłapowski żaląc się na złe traktowanie Polaków, którzy są lojalnymi poddanymi i podniósł, że polityka „ukłuć szpilkami“ wzmaga tylko nienawiść. Ton jaki panuje w prasie polskiej, jest tylko następstwem polityki ukłuć szpilką. Mowca krytykuje zakaz sprzedaży polskich dzienników na dworcach kolejowych i zakaz przyjmowania przesyłek pocztowych z polskimi adresami. Zakazy takie wywołują tylko rozgoryczenie wśród ludności, a szkodzą powadze państwa. Polacy nie dadzą sobie odebrać języka, ani obyczajów ani kondycji.

Minister skarbu Rheinbaben odpowiada, że do pocztowych zarządzeń dały powód nadużycia ze strony Polaków, którzy także niemieckie miasta nazywali polskiemi nazwami. Odpiera zarzut, jakoby wyroki wrześnieńskie i śremskie wydano *ab irato* i dodaje, że sądy pruskie spełniają urząd swój bez gniewu i uprzedzeń. Rząd nie zamierza wcale wielkiej masy personalu urzędniczego przyciągnąć z zachodu do monarchji wschodniej. Od 100 lat, odkąd te kraje są pod panowaniem pruskiem, rozwijają się nietylko materjalnie, lecz pod wszelkimi względami. Minister odpiera zarzut, jakoby dodatki dla marchji wschodniej były pieniędzmi dla karjerowiczów (Strebegelder). Mają one na celu zapobiedz zbyt częstej zmianie urzędników i stworzyć dobry godny zaufania personal, w czem powinni być i Polacy interesowani. Pieniądze będą dawane tylko takim urzędników, którzy w służbie i po za nią wypełniają swe obowiązki. Rząd pragnie spokoju i nie zależy mu na tem, by walka dalej trwała.

Jeżeli p. Chłapowski mówił o „ukłuciach szpilkami“, to równa się to przekręceniu faktów. Polacy bowiem rozpoczęli walkę przeciw niemieckości, a to dopiero dało powód Niemcom do ścisłej łączności. Słowa, wypowiedziane przez cesarza w Poznaniu, są rękojmią, że nikt nie pragnie Polakom odebrać ich wiary i języka. Niech o tem pamiętają Polacy, że jednakże oni muszą być Niemcami. Teraz zaś w prasie i w ogóle na zebraniach, jawnie lub skrycie, Polacy odwracają się od wszystkiego, co niemieckie.

Landrat Dziembowski (narod. liber. Niemiec) zaznacza, że przynależność polskich części kraju do Prus, jest ustaloną i stworzyła dla nich cały szereg dzieł kulturnych. Pokojowe, wspólne pożycie, tylko wtedy jest możliwe, jeśli istnieje silna niemieckość. Walkę rozpoczęli Polacy, a mowca może ich tylko ostrzedz przed dalszem postępowaniem na tej drodze. „Polska agitacja“ musi poniechać dotychczasowych praktyk.

Baron Willamowitz przemawiał w tym samym duchu, co poprzednik. Finkelstein wyraża ubolewanie, że „dodatki“ nie obejmują całej prowincji Prus zachodnich. Minister Rheinbaben odpowiada, że wyłączenie zupełne okręgów niemieckich, jest słuszne.

Obrady odroczono do dziś.

Sprawy bałkańskie.

(Telegram „Dziennika Polsk.“).

Stambuł. Na ostatnich zebraniach Albańczyków zapadły uchwały ofenzywnych demonstracyj przeciw reformom. W niedzielę też zajęli Albańczycy miejscowość Vuciton i pojmali żandarmów i chrześcijan, obiecując, że ich nie zabiją. Następnie poczęli oblegać Mitrowicę. Po długiej walce, w której Turcy użyli artylerji, musieli się Albańczycy cofnąć, unosząc wielu rannych i zostawiając wielu zabitych na polu walki. Prawie cała żandarmerja i wojsko z Salonik i innych miast wyruszyło na miejsce walki. Prócz tego z wilajetu Aidin odjeżdża 16 batalionów wojska. Ośm batalionów jest już w drodze.

Wobec doniesień dzienników serbskich i bułgarskich, przypisujących tej wysyłce wojsk agresywne zamiary, należy stwierdzić, że wojska te wysłano jedynie w celu przywrócenia spokoju w dotyczących okolicach i że zarządzenie to było konieczne.

Porta informuje, że nie może z powodu wybryków macedońskich komitetów odwołać wojska z bułgarskiego pogranicza, ściąga przeto wojsko z Anatolji.

Austro-węgierski ambasador poczynił u Porty energiczne kroki i radził, aby natychmiat przywrócono spokój. W dyplomatycznych kołach panuje ogólnie zapatrywanie, że Porta wskutek tych wypadków, będzie zmuszona opór Albańczyków w wilajecie Ueskūb energicznie stłumić, czemu dotąd przeszkadzało albańskie stronnictwo w pałacu Yildiz. Obecne postępowanie Porty spotyka się wszędzie z pochwałami i nie wywołuje żadnego zaniepokojenia.

Stambuł. Wedle telegramu, jaki tu nadszedł przedostatniej nocy, konsul rosyjski w Mitrowicy został zraniony przez Albańczyków.

Stambuł. Doniesienie, jakoby albańska załoga demonstrowała w Yildizkiosku na rzecz swoich rodaków jest pozbawiona podstawy. Członkowie komisji, utworzonej celem uspo-

kojenia Albańczyków powołani zostali do Stambułu dla złożenia sprawozdania.

Zamach na most kolejowy.

(*Tel. „Dzien. Pol.*")

Stambuł. O zamachu na most kolejowy pod stacją Mustafa-basza, donoszą następujące szczegóły: Na godzinę przed przybyciem pociągu usłyszano na stacji Mustafabasza silną detonację w stronie mostu. Służba kolejowa pospieszyła natychmiast na miejsce i ujrzała, iż most jest przerwany na szerokość 3 metrów. Natychmiast sygnałami alarmowymi powstrzymano zdążający pociąg i w ten sposób zapobieżono wielkiemu nieszczęściu. Zamach ten wzbudza tem większe zdziwienie, że na okół znajdują się posterunki wojsk tureckich, a mimo to zbrodniarzom udało się podłożyć pod most dynamit. Pociąg przybył do Stambułu ze sześciogodzinnem spóźnieniem.

Stambuł. Wskutek wysadzenia mostu kolejowego koło Mustafy Baszy, poczyniła Porta ścisłe zarządzenia i środki ostrożności w celu czuwania nad bezpieczeństwem linij kolejowych.

Stambuł. Wysadzony w powietrze most kolei orjentalnej był 33 km. odległy od Adryanopola, a 3 km. od Mustafy Baszy. Nie ulega wątpliwości, że zamach zainscenizowany był przez bułgarskie komitety. Wybuch nastąpił o godzinie $^3/_4$ w nocy. Detonację słyszano w miejscowości Mustafa Basza. Ponieważ służba kolejowa oglądała tor przed przejściem pociem nie było żadnego wypadku, tylko pociąg spóźnił się o sześć godzin. Na miejsce wyjechała osobna komisja śledcza.

Tragiczna śmierć hr. Zborowskiego.

(*Telegram własny „Dziennika Polskiego*").

Nicea. Wczorajszy wyścig automobilów zakończył się fatalnie, gdyż wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął hr. Zborowski, jeden z najwybitniejszych sportowców we Francji, zwycięzca przed dwoma laty w wyścigu automobilów między Paryżem a Wiedniem. Hrabia Zborowski jechał swym automobilem nadzwyczaj szybko. Droga, którą jechał, zatacza przed Monte Carlo ostry łuk. Owoż hr. Zborowski pędząc nadzwyczaj szybko tą drogą, nie zdołał na krzywiźnie skręcić w czas automobilu, tak że uderzył on o ścianę skały, wznoszącej się nad drogą. Hr. Zborowski wypadł z pod automobilu dostał się pod jego koła i ze strzaskaną czaszką zginął na miejscu.

Towarzysz jego bar. Pallange odniósł ciężkie rany. Wyścig odbywał się na przestrzeni Nicea i Laturbie. Po wypadku tym wyścigi wstrzymano.

Katastrofa ta zdarzyła się na tem samem miejscu, na którem przed dwoma laty zginął w podobny sposób, wskutek rozbicia się automobilu, mechanik Bauer.

Zmarły śp. hr. Zborowski pochodzi ze starej polskiej rodziny hr. Zborowskich, mianowicie z tej jej gałęzi, która przed laty wyemigrowała do Ameryki. Przed kilku laty hr. Zborowski powrócił z Ameryki do Europy i osiadł na stałe w Paryżu. W wyścigu automobilów między Paryżem a Wiedniem, przybył do Wiednia pierwszy; następnie przez komisję paryską został zdystansowany, dla jakiegoś błędu formalnego na czwarte miejsce ale mimo to przez sportowców wiedeńskich jednogłośnie był uznany za zwycięzcę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się tu zapowiedziane zgromadzenie studentów, na którego porządku dziennym stała sprawa rozruchów studenckich w Zagrzebiu. Liczni mowcy, którzy zabierali głos, występowali ostro przeciw studentom chorwackim. W końcu przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zaprotestowano przeciw zaburzeniom studenckim w Zagrzebiu, wyrażono ubolewanie, że rząd nie stłumił ich w samym zarodku i wezwano rząd, aby użył wszelkich ustawowych środków, by zaburzenia te więcej się nie powtórzyły. Po zgromadzeniu odbył się komers, w którym wzięli udział liczni posłowie ze stronnictwa niezawisłości.

Zagrzeb. Doniesienie, jakoby wszystkim studentom tutejszego uniwersytetu wstrzymano wypłatę stypendjów o tyle jest nieprawdziwe, że na razie tylko 17 studentom, którzy notaryczny brali udział w zaburzeniach, wstrzymano wypłatę stypendjów. W tej sprawie mieli studenci odbyć wczoraj zgromadzenie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po osobistych oświadczeniach i dyskusji regulaminowej, prowadzono dalej dyskusję wyjskową.

Poseł Bartha (z frakcji Ugrona) wywodził, że większości na Węgrzech nie reprezentowały woli narodu. Natomiast wojsko i dyplomacja zawsze reprezentowały interesy Austrji a nie Węgier.

Deputacja studentów.

Budapeszt. Wczoraj przed posiedzeniem izby przyjął prezydent Apponyi deputację, złożoną z 50 studentów, reprezentujących ogół słuchaczów węgierskich uniwersytetów. Deputacja wręczyła protest przeciw ustawie wojskowej. Apponyi upomniał studentow, by objawiali swe polityczne zapatrywania w ramach, dozwolonych ustawami, oraz, by dawali dobry przykład szanowania ustaw.

Z powodu zimna i deszczu nie zebrali się przed parlamentem studenci, którzy według projektu mieli tam czekać na deputację, wracającą od Apponyi'ego.

Propaganda rewolucyjna w wojsku.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Petersburga, że w kołach woskowych rosyjskich coraz bardziej się ujawnia propaganda rewolucyjna. Liczne procesy polityczne, w których udział biorą osoby stanu wojskowego, skłoniły rząd do utworzenia w łonie zarządu wojskowego osobnej sekcji dla spraw politycznych. W ostatnim czasie aresztowano dwu oficerów artylerji Wasiliewicza i Gurowina, wychowanków akademji artylerzyckiej i odstawiono obu do twierdzy Petropawłowskiej. Na podstawie papierów u nich znaleiezionych, aresztowano kilku oficerów w Kijowie.

Germanizowanie żołnierzy.

Wrocław. (Tel. wł.). Ponieważ w okręgu tutejszej komendy korpuśnej liczba żołnierzy, umiejących tylko po polsku, znacznie wzrosła, rozkazał komendant korpusu książe Sachsen-Meiningen, aby tym żołnierzom udzielano specjalnie nauki języka niemieckiego i aby tym, którzy się pilnie uczyć będą i będą czynili postępy, czyniono wszelkie ułatwienia, tym zaś, którzy z nauki nie wiele będą korzystali, odmawiano urlopów, oraz wszelkich ulg.

Mlodoczesi a szlachta feudalna.

Praga. Przeciw zarzutom, uczynionym szlachcie feudalnej przez p. Dworzaka w jego niedawnej mowie, protestuje dziś szlachta feudalna w komunikacie, umieszczonym w praskiej *Politik*, oświadczając, że zarzuty p. Dworzaka i wogóle Młodoczechów nie wzruszają jej. Przyzwyczaili się do tego, że Młodoczesi, gdy są opałach, używają szlachty feudalnej za kozła ofiarnego.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej.

Olomuniec. Na wczorajszem posiedzeniu izby handlowej przedłożyło prezydjum nagły wniosek z oświadczeniem się przeciw upaństwowieniu kolei północnej. Uchwalenie wniosku 6-go uniemożliwili czescy członkowie izby, którzy wyszli z sali.

Kongres historyczny.

Rzym. Wczoraj przedpołudniem w wielkiej sali *Collegio Romano* odbyło się przedwstępne posiedzenie międzynarodowego kongresu historycznego. Prezydentem wybrano przez aklamację senatora Villari'ego. Wśród wybranych prezesów honorowych znajduje się włoski minister oświaty Nasi.

Pojedynek.

Paryż. Wczoraj rano odbył się pojedynek pomiędzy powieściopisarzem Prevostem a bratem panny Thouret, która, jak wiadomo, strzelała do Prevosta, uważając go za swego uwodziciela. Thouret otrzymał ranę w prawe ramię.

Budepeszt. Prokuratorja państwa oskarzyła dwóch słuchaczów politechniki o podburzanie do gwałtów przeciw organom władzy i do nienawiści klasowej, a jednego z nich także o obrazę majestatu z okazji mów, wygłoszonych podczas ostatnich demonstracyj.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 2 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) o godzinie 6 wieczorem, dr. J. Karłowicz: „Człowiek pierwotny". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich: Wołyń, Podole, Ukraina" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Hrabina", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Rekolekcje w kościele OO. Jezuitów, o godzinie 7 wieczorem.

Otwarcie wystawy Związku art. malarzy i rzeźbiarzy polskich w Domu Narodnym.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (2): Franciszka z P. — Sudomira. — (20): Prep. Otec. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6 minut 25.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Pochmurno. W nocy padał deszcz.

Dobra ciocia. Klarze Heissównej skradziono wczoraj z kieszeni sukni w sklepie Finkelsteina przy ulicy Bożniczej pugilares z kwotą 13 kor. Podejrzenie okradzionej padło na 11-letniego Mojżesza Pachmana, ktorego też aresztował ajent Gross. W policji przyznał się 11-letni Mojżesz Pachman, że pugilares ten ukradł istotnie i oddał na przechowanie swej ciotce Lei Porjesowej. Notabene wysłano zaraz ajenta policyjnego do cioci Lei i przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję, która dała nadspodziewany rezultat. Oto ajent Kochanowski zakwestjonował u niej trzy zegarki, etui, aksamitem wybite, i dużo bielizny, sprowadzona zaś na policję Porjesowa przyznała, że wszystkie te przedmioty kupiła od swojego 11-letniego siostrzeńca Pachmana, który je kradł. Na przedstawienie komisarza, jak mogła kupować rzeczy kradzione, od swojego siostrzeńca w dodatku, odpowiedziała: „Nu, panie komisarzu, ja jego ciągle beształa za to, że on kradnie, ale on nie chciał mnie słuchać". W rezultacie i dobrą ciocię i jej siostrzeńca zamknięto w aresztach policyjnych.

Kradzieże. Bieliznę wartości 260 koron skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania p. Julji Szaniawskiej przy ul. Krętej l. 5.

Przeciw podrożeniu piwa. Partja socjalno-demokratyczna w Krakowie zwołała wczoraj zgromadzenie ludowe, na którem zaprotestowano przeciw podniesieniu cen piwa przez właścicieli browarów, ich reprezentantów i szynkarzy. Uchwalono zaniechać konsumcji tych rodzajów piwa, których ceny zostaną podniesione. Obecny na zgromadzeniu reprezentant browarów p. Götza w Okocimie i w Krakowie, oświadczył, że piwo z tych browarów nie podrożeje.

Niezwykły ślub. Jeden z najdzielniejszych admirałów angielskich, sir Henry Keppel, mieszkający stale w Singaporze, ożenił się przed kilku dniami z panną dwudziestotrzyletnią. Pan młody urodził się w roku 1810, ma zatem 93 lat.

Sprawa dra Ossolińskiego. Do *Gaz. nar.* donoszą z Wiednia, iż Ossoliński, oskarżony o szpiegostwo, przesłuchiwany był w Wiedniu przez sędziego śledczego Hanusza. Ossolińskiemu towarzyszy zawsze żołnierz straży sądowej.

Ciągnienie. Wiedeń. (Tel.). W ciągnieniu losów arcyks. Rudolfa padła główna wygrana 30.000 kor. na s. 3924 nr. 4; 6.000 k. na s. 2064 nr. 47; 2.400 k. na s. 3922 nr. 25.

Tajemnicze zniknięcie. Wiedeń. (Tel.) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że porucznik gwardji Bourgoing, ktory przed kilku dniami znikł zdomu, popełnił samobójstwo. W Klein-Neusiedl, ko Schwechatu znaleziono niektóre kosztowności, agnoskowane jako własność Bourgoinga.

Katastrofa. Udine. (Tel.). Podczas restauracji akweduktu w Palmanuoda, zbudowanego w r. 1750, nastąpiła katastrofa. Akwedukt runął w gruzy. Zbudowany był jeszcze przez rzeczpospolitę wenecką. Nikt z ludzi nie odniósł obrażeń.

Znowu tragedja małżeńska.

Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem, rozeszła się „na Stryjskiem“ wieść, że w domu pod l. 5 przy ulicy Zyblikiewicza mąż zastrzelił żonę.

Wysłaliśmy bezzwłocznie na miejsce naszego sprawozdawcę. Oto jego sprawozdanie:

W mieszkaniu parterowem domu pod l. 5 przy ulicy Zyblikiewicza, a raczej w kuchni do tego mieszkania należącej, zastałem kobietę leżącą w łóżku, opatrywaną przez lekarza pogotowia ratunkowego, dra Weissberga. W sąsiednim pokoju na podłodze, leżał zwrócony głową do kuchni trup mężczyzny, przy nim kałuża krwi, obok prawej ręki leżał na podłodze czarno bajcowany rewolwer. Zaledwie pobieżnie w elegancko urządzonem mieszkaniu rozejrzeć się zdołałem, gdy przybył komisarz policji p. Guckler z agentem i... poprosił mię, bym się wydalił z mieszkania.

Następnie dowiedziałem się co następuje: Przed pięciu miesiącami, ożenił się Orest Czerkawski, bardzo dobrze sytuowany 34 letni agent handlowy, z 30 letnią, przystojną Karoliną Czernówną, wychowanicą inżyniera Niedzielskiego. Małżeństwo to, zrazu szczęśliwe, gdyż z czystej tylko zawarte miłości, stało się wkrótce źródłem mąk i udręczeń dla młodego męża. Podejrzywał on swą młodę żonę o wiarołomstwo. Jako podróżujący agent handlowy wyjeżdżał Czerkawski często ze Lwowa na dni kilka, a wtedy — jak opowiadają sąsiedzi — młoda żona w towarzystwie różnych obcych ludzi odwidzała teatr, Filharmonję, reduty itd. i wracała nieraz do domu bardzo późno. Mąż, rosły, piękny, jak Antinous brunet, gryzł się, robił wyrzuty żonie, szalał formalnie na wiadomość o tem, co działo się w jego nieobecności, a co mu donosiły skrupulatnie usłużne jakieś, zdaje się, sąsiedzkie duchy.

Wczoraj po południu wyszli oboje Czerkawscy na przechadzkę, podczas której wstąpili na piwo, a następnie po godzinie 7 wieczorem wrócili do domu. Mąż zdawał się być w najlepszym humorze, przemawiał do żony pieszczotliwie, a gdy służąca Katarzyna Jakubowska podała kolację, Czerkawski wysłał ją do apteki po herbatę. Gdy Czerkawska zauważyła, że mąż zamknął drzwi za służącą i wrócił z rękami w kieszeniach i z jakąś dziko wykrzywioną twarzą tknięta przeczuciem przyskoczyła doń i obszukiwać poczęła jego kieszenie. W kieszeni prawej namacała jakiś twardy przedmiot, nim zdążyła jednak zapytać co by to było, on wydobywszy z tej kieszeni rewolwer, strzelił dwa razy do żony. W tej chwili, uczuła Czerkawska gwałtowny zamęt w głowie, lecz nie straciła przytomności, widziała jak mąż jej położył się na podłodze, leżąc przyłożył rewolwer do swej prawej skroni i po raz trzeci wypalił. Mózg wytrysnął po strzale z jego czaszki. Raniona śmiertelnie Czerkawska miała tyle sił jeszcze, że otworzyła przedtem drzwi prowadzące do sieni i poczęła wołać ratunku.

Na krzyk ranionej, przybyli Janina Stradiotowa, artystka dramatyczna w tym samym domu zamieszkała i przypadkowo u niej bawiący Edmund Hawle, buchalter. Ci zastali Czerkawskiego nieżywego, a Czerkawką oblaną krwią. Służąca Czerkawskich, Katarzyna Jakubowska, pozostająca u nich w służbie od rana dnia wczorajszego, opowiada, że na kilka minut przed popełnieniem zabójstwa i samobójstwa, kiedy Czerkawski wysyłał ją po herbatę, nie zauważyła w nim żadnego wzburzenia.

Czerkawski pozostawił na biurku list adresowany do swej ciotki Teofili Stocklowej zamieszkałej przy ul. Zyblikiewicza l. 39, w którym pisze, że zabija siebie i żonę z powodu, że żona nie może zapomnieć i nie chce zerwać z swym dawniejszym długoletnim kochankiem, którego nazwiska jednak nie wymienił.

W liście tym, prosił swą ciotkę, by zajęła się ich pogrzebem, by pochowano go w jednym grobie z żoną i postawiono im wspólny, złocony pomnik. Na koszta pogrzebu zostawił denat książeczkę kasy oszczędności opiewającą na 500 koron. Do listu tego załączył też Czerkawski spis swych dłużników.

Lekarz stacji ratunkowej, dr. Weissberg, założył bandaż prowizoryczny na głowę Czerkawskiej. Jedna rana znajduje się u niej na szczycie czoła, druga w środku czaszki, co do ich doniosłości jednak, na razie, nic orzec się nie da. Kule znajdują się prawdopodobnie w głowie. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Trupa Czerkawskiego odstawiono do zakładu medycyny sądowej, a mieszkanie opieczętował komisarjat I dzielnicy.

* *

Orest Czerkawski, bardzo sympatyczny i bardzo przystojny, tęgi brunet, Bukowińczyk rodem, znany był w kupieckich sferach całej Galicji bardzo dobrze, jako zastępca firm kupczących winem. Dawniej był zajęty w agencji win śp. Prokscha, generalnego dostawcy win austrjackich dla Galicji, a po jego śmierci, postarał się o interes na własną rękę. Materjalnie sytuowany był Czerkawski bardzo dobrze. Na samo urządzenie mieszkania, z dwóch tylko pokoi złożonego, wydał przed swym ślubem około 4000 koron. W ostatnich czasach, zakochany bezgranicznie w swej żonie, wobec dochodzących go słuchów o jej wiarołomstwie, interes zaniedbał nieco, przestał jeździć po kraju i siedział, pilnując żony we Lwowie.

* * *

Kiedy Czerkawska, po obandażowaniu jej głowy przez lekarza, popatrzyła znowu na leżącego na podłodze, o kilka kroków od niej, trupa jej męża, powiedziała. „Jak on tam ładnie leży! Doprawdy, szkoda, że zastrzelił się taki ładny chłopiec!“

Tyle słów wspomnienia i współczucia znalazła tylko.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 1 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689·—, Akcje węg. Zakł. kred. 735·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 531·75, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu 497·—, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 693·50, Akcje kolei połudn. 47·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 452·—, Acje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 393·50, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—, Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·45, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·02, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·70, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·65, Losy tureckie 118·—, Marki 117·—, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 1 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 269·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 268·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 1 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 1 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·90, Staatsbahny 149·60, Disconto Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 159·50, Laura 225·75, Bochumy 195·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. 189·75, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 141·10, Losy tureckie 131·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 185·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 387·—, Lombardy 14·30, Kolej Henry 111·50, Niemiecki bank narodowy 120·60, Kanada Profered 129·50, Akcje żeglugi hamburskiej 106·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Paryż** 1 kwietnia 3 prc. renta 98·85, mąka 30·95.

— **Berlin** 1 kwietnia. Austr. banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 kwietnia. Austr. kred. 217·80, Kolej państw. —·—, Disconto 191·75, Laura 225·50.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcy fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Damskie kapelusze, wiedeńskie modele, angielskie szporty i t. p. poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach salon mód K. Lewickiej, Lwów, Chorążczyzna 11. 190

Folwark 74 morgów pod Lwowem, 4 kilometry oddalony, inwentarz żywy i martwy, stacja kolei w miejscu. Budynki nowe, murowane, blachą kryte, zaraz do sprzedania, Lwów, Badowski. 188

Osoba młoda znająca się na szyciu, poszukuje miejsca do wyręczenia pani lub samoistnego zarządu. — Zgłoszenia W. S. poczta Krasiczyn. 166

Już otwarty plac do gry w lawn-tennis na sześciu odrębnych polach, na Stillerówce ul. Snopkowska 1. Ceny w obecnym sezonie zniżone.

Pension t. j. pokoje elegancko i wygodnie umeblowane z całem utrzymaniem do wynajęcia tak na stałe jak i dla przyjeżdżających, Ossolińskich 11 parter na lewo.

Pończochy i skarpetki wykonuje i podrabia pracownia BRONISŁAWY WIEDEŃ, Sykstuska 32, I. p. 137

Realność pół mili drogi od Lwowa $^1/_4$ morga ogrodu nad rzeką do sprzedania za 1.700 k. Wiadomość pod literami W. M. poste res. Podzamcze.

Sumienny, pilny, trzeźwy i moralny mężczyzna, w sile wieku, biegły w piśmie i rachunkach, w polskim i niemieckim języku, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz. — Adres: F. J. P. poste restante Lwów. 1915.

Willa piątrowa z ogrodem do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość Mochnackiego 17. 186

3 lub 4 pokoi z kuchnią przynależytościami, z ogrodem poszukuję od 1-go maja w zdrowem położone przedmieściu. — Oferty: poste restante R. M. Lwów. 185

1, 3, 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem, ul. Zielona 3. 191

3 pokoje z knchnią, spiżarką etc. w mezaninach do najęcia od 1 maja, ul. Teatralna 1, przy pl. Marjackim. 194

500 ctn. metr. kartofli dobrych na nasienie lub do jedzenia ma do sprzedania Zarząd dóbr Żurawniki p. Kurowice, stacja Zadwórze. 181

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego